

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Niedziela, 11 czerwca.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 159 (1653)

Rada Ministrów Niemiec Demokratycznych
jednomyślnie aprobuje
umowy zawarte z Polską

BERLIN (PAP). Jak podaje Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu dnia 8 bm. zaaprobował jednomyślnie deklarację o wytyczeniu istniejącej między obu państwami, ustalonej i nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz umowy, zawarte z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wicepremier Walter Ulbricht, min. Handlu oraz podsekretarz stanu Ackermann, Leuschner i Rumpf złożyli sprawozdania na temat poszczególnych umów i podpisanych protokołów. Następnie rozwinęła się wyczerpująca dyskusja w sprawie znaczenia politycznego i gospodarczego zawartych układów.

Premier Grotewohl podkreślił, że rokowania warszawskie oceniał należy jako wydarzenie o wysokiej doniosłości politycznej, które przyczynią się do decydującego sposobu do umocnienia pokoju w Europie. Mówca wyraził delegacji podziękowanie rządu za jej skuteczną pracę na rzecz realizacji układów.

Wicepremier Nuschke określił układ zawarty z Rządem RP jako wielki sukces i szczęśliwą oznakę dalszego wzmocnienia obozu pokoju. Fakt, że przy zawieraniu tych szerokich umów, naród niemiecki potraktował z narodem polskim jako równoprawny partner, stanowi czynnik historyczny o wysokiej doniosłości. Jest to tym bardziej cenne, że ze względu na ciężką winę narodu niemieckiego wobec narodu polskiego — wytworzenie przyjaznych i pełnych zaufania stosunków między obu narodami należało do najcięższych zadań rządu. Ustaloną granicę pokoju została oczywiście uznana przez ten rząd i jego przyjaciół. Całością zawartych układów jest nadzwyczaj doniosłym etapem w rozwoju stosunków między Polską a Demokracją Niemiecką.

Następnie zabierali głos wicepremier prof. dr Kastner, min. Derlinger, pod-

c. d. str. 2

Amb. Wende powrócił
z Jugosławii

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. powrócił odwołany z Belgradu ambasador RP Jan Karol Wende.

Ambasadora Wendego witali na dworcu dyrektor departamentu MSZ Wiesław Sobierajski i dyrektor biura personalnego MSZ Stefan Wiński.

Procesje w święto
Bożego Ciała

WARSZAWA (PAP). W dniu święta Bożego Ciała odbyły się w szeregu miast Polski tradycyjne procesje.

W stolicy procesje prowadził ks. Prymas arcybiskup Stefan Wyszyński.

Od północy zahamowano
inwazję stonki

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w wyniku dwutygodniowej zorganizowanej akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, inwazja tego szkodnika na woj. szczecińskie została od północy zahamowana.

Ze specjalnych samolotów opylono „Azolox-em” pas nadmorski długości ok. 100 km. W pasie tym — na plaży morskiej — zebrano dotychczas razem ponad 7 tys. okazów stonki.

Intensywne zwalczanie stonki ziemniaczanej, prowadzone również na zapleczu tego pasa nadmorskiego, gdzie w wykrytych ogniskach stonki dokonano



Podpisane w czasie pobytu delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie umowy stanowią poważny krok na drodze zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu krajami. Na zdjęciu: Moment podpisania części układu przez min. handlu zagr. NRD — Handke i min. handlu zagr. RP — Gede
Foto — Film Polski

Trygve Lie o rozmowach ze Stalinem, Trumanem, Attlee i Bidault
List i memorandum
sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował tekst listu, wysłanego przez sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie — do wszystkich członków ONZ. W liście swym Trygve Lie komunikuje, że opracował memorandum, którego celem jest osiągnięcie pokoju poprzez ONZ i że memorandum to osobiście wręczył 20 kwietnia br. prezydentowi USA Trumanowi, 28 kwietnia — premierowi W. Brytanii Attlee, 3 maja — premierowi Francji — Bidault i 15 maja premierowi ZSRR — Generalissimowi Stalinowi.

Miałem możliwość — oświadczam w swym piśmie Trygve Lie — omówić punkty tego memorandum z wyżej wymienionymi szefami rządów oraz z innymi kierowniczymi osobistościami tych rządów — w tej liczbie z sekretarzem stanu USA — Achesonem, ministrem spraw zagr. W. Brytanii — Bevinem, ministrem spraw zagr. Francji — Schuma-

nem, wicepremierem ZSRR — Molotowem oraz ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskim.

Trygve Lie twierdzi w swym piśmie, że z przeprowadzonych rozmów wyniósł on silne przekonanie, że ONZ jest i pozostaje podstawowym czynnikiem polityki zagranicznej każdego z tych rządów i że wznowienie efektywnych rokowań w przedmiocie nie których nierozstrzygniętych problemów może okazać się rzeczą możliwą.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że nie można osiągnąć w tej mierze jakiegokolwiek widocznego postępu dopóty, dopóki wśród członków ONZ istnieją ostre rozbieżności dotyczące problemu przedstawicielstwa jednego ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Republiki Chińskiej. Jest rzeczą konieczną uregulowanie tej sprawy.

Trygve Lie wspomina w swym liście o rozpowszechnionym 20 kwietnia 1950 r. apelu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do stron, które podpisały konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny, aby strony te uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, celem osiągnięcia porozumienia w przedmiocie zakazu bomby atomowej.

Następnie Trygve Lie pisze w swym liście o pertraktacjach Myrdala z różnymi rządami europejskimi w sprawie konieczności „dokończenia dalszych wysił-

ków celem uwolnienia międzynarodowego handlu od ograniczeń i praktyki dyskryminacyjnej, hamującej obecnie wolny obieg towarów”.

Trygve Lie kończy swój list oświadczeniem, że ma on na uwadze możliwość oficjalnego przedstawienia swego memorandum Radzie Bezpieczeństwa „we właściwym czasie” i że zastrzega sobie prawo włączenia tego memorandum do tymczasowego porzą-

c. d. str. 2

Oświadczenie Agencji TASS w sprawie
japońskich jeńców wojennych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła nast. komunikat:

W związku z licznymi oświadczeniami oficjalnymi kół amerykańskich i japońskich oraz w związku z ukazującymi się w zagranicznej prasie reakcyjnej fałszywymi wiadomościami, dotyczącymi ilości japońskich jeńców wojennych, znajdujących się w ZSRR, agencja TASS upoważniona jest do złożenia następującego oświadczenia:

Komunikat Urzędu Pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR dla Spraw Repatriacji z dnia 20 maja 1949 r. stwierdza, że z ogólnej liczby 594 tysięcy wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów armii japońskiej repatriowano do Japonii do 1 maja 1949 r. 418.166 osób, nie licząc 70.880 osób zwolnionych bezpośrednio na obszarze działań wojennych. Komunikat stwierdza także, że w dniu 1 maja 1949 roku pozostawało 95 tysięcy japońskich jeńców wojennych jeszcze nie repatriowanych.

Komunikat agencji TASS z dnia 22 kwietnia 1950 r. o zakończeniu repatriacji jeńców japońskich ze Związku Radzieckiego stwierdza oficjalnie, że repatria-

8 bm. wygłosił przemówienia prokuratorzy Wieska, Urvalek i Brozova.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Miladę Horakovą, Jana Buchala, Ołbrzycha Pecla i Zavisę Kalandra na karę śmierci. Józef Nestval, Jerzy Hejda, Franciszek Preucil i Antonina Kleinerova skazani zostali na dożywotnie więzienie. Bedrich Hosticka skazany został na 28 lat więzienia, Zdenec Peska — na 25 lat, Jerzy Krizek — na 22 lata, Franciszka Zeminova — na 20 lat i Wojciech Dunder — na 15 lat więzienia.

Sąd wymierzył poza tym następujące grzywny: Nestval — 50 tys. koron, Kleinerova — 10 tys., Hejda — 500 tys. koron, Preucil — 80 tys. koron, Zeminova — 15 tys., Peska — 60 tys., Dunder — 10 tys., Hosticka — 30 tys., Krizek — 15 tys. koron i orzekł konfiskatę majątku skazanych oraz pozbawienie ich praw obywatelskich.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący dr Trudek zapytał skazanych czy przyjmują wyrok. Nestval, Hejda, Zeminova, Kleinerova, Peska, Dunder, Hosticka, Preucil i Krizek oświadczyli, że wyrok przyjmują. Horakova, Buchal, Pecl i Kalandr prosili o dostarczenie im odpisu wyroku w celu złożenia apelacji.

25-lecie
historycznego przemówienia
Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Przed 25 laty, 9 czerwca 1925 roku Józef Stalin wygłosił w Uniwersytecie im. Swierdłowa historyczne przemówienie pt. „Pytania i odpowiedzi”.

Cała prasa radziecka poświęca obszernie artykuły temu przemówieniu. „Prawda” w artykule M. Charlamowa stwierdza, iż Józef Stalin z genialną przenikliwością odpowiedział w swym przemówieniu na najważniejsze zagadnienia teoretyczne i praktyczne, jakie stały wówczas przed Partią Komunistyczną i Państwem Radzieckim. Rozbił on doszczętnie kapitulankie, restauratorskie poglądy trockistów, ziniwocował i innych wrogów partii i ludu, którzy występowali przeciwko leninowskiej nauce o możliwości zwycięstwa socjalizmu w ZSRR.

Amb. Chin Ludowych
w Polsce

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że pierwszym ambasadorem Chińskiej Republiki Ludowej w Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany gen. Peng Ming-zi.

Oświadczenie Agencji TASS w sprawie
japońskich jeńców wojennych

wano pozostałe 95 tysięcy jeńców japońskich z wyjątkiem 1.487 osób, skazanych za zbrodnie wojenne lub takich, w sprawie których toczy się postępowanie karne za dokonane zbrodnie wojenne. Nie repatriowano także 9 jeńców japońskich z powodu choroby oraz 971 obywateli japońskich, którzy popełnili zbrodnie przeciwko narodowi chińskiemu, i zostali przekazani centralnemu rządowi Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo wyczerpujących danych, zawartych w tych oficjalnych komunikatach, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii rozpowszechniane są fałszywe pogłoski o wielkiej ilości japońskich jeńców wojennych, znajdujących się jeszcze rzekomo na obszarze ZSRR.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że wspomniane pogłoski, szerzone przez kółka zagraniczne, mają charakter złośliwych oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego i zmierzają do odwrócenia uwagi narodu japońskiego od polityki Stanów Zjednoczonych, mającej na celu polityczne i gospodarcze ujarznienie Japonii.

Z DNIA

Po podpisaniu umów polsko-niemieckich

Słny oddźwięk z jakim spotkała się wśród rzesz pracujących społeczeństwa Niemiec Demokratycznych wiadomość o zawarciu w Warszawie umów między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, świadczy o głębokim przeżyciu jakie dokonuje się w psychice poważnej części narodu niemieckiego, pod działaniem sił demokratycznych. Liczne zebrania i rezolucje oraz głosy prasy niemieckiej wskazują, iż przemiany w stosunkach polsko-niemieckich opierają się na trwałych podstawach.

Omałwiają historię deklaracji w sprawie granicy Odra-Nysa „Berliner Zeitung” stwierdza: Polityka uznania granicy ustalonej w układzie poczdamskim, prowadzona przez postępowe siły niemieckie, a znajdująca dziś dobitne potwierdzenie we wspólnej deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej między obu państwami granicy nad Odrą i Nysą, przyniosła bogate owoce. Granica pokoju stała się podstawą przyjaźni, załamała się natomiast jej znaczenie jako atutu propagandowego podlegających wojennych. Dziennik przypomina, że poważną rolę dla przyjaznego ukształtowania się stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną odegrał niedawny zlot młodzieży niemieckiej w Berlinie. Delegaci polscy mogli wówczas przekonać się, że granicy na Odrze i Nysie bronić będzie również postępowe młodzież niemiecka.

Głosy demokratycznej prasy niemieckiej, będącej wyrazicielem dążeń rosnących stale w Niemczech sił postępu i pokoju posiadają specjalną wymowę. Umowy warszawskie stanowią niewątpliwie dalszy poważny krok na drodze wzmocnienia sił demokratycznych w Niemczech, walczących o pokój, zaufanie i przyjaźń między narodami.

Zebrania sprawozdawcze z akcji pokojowej wytyczają metody pracy dla utrwalenia zdobytych osiągnięć

WARSZAWA (PAP). Odbijające się w kraju masowe zebrania sprawozdawcze z akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim poświęcone są zbilansowaniu działalności komitetów i „trójek pokoju” oraz wytyczeniu metod pracy dla utrwalenia, pogłębienia i rozszerzenia zdobytych osiągnięć.

Zebranie sprawozdawcze w Katowicach zgromadziło tysięczne rzesze społeczeństwa śląskiego. Akcja zbierania podpisów została na terenie Katowic całkowicie zakończona. „Trójki pokoju” serdecznie i gościnnie przyjmowane były przez wszystkich mieszkańców, którzy w wypowiedziach stwierdzili swą niezłomną wolę walki o pokój. Na zebraniu sprawozdawczym wręczono dyplomy honorowe 50 aktywistów pokoju. Na zakończenie oficjalnej części zebrania uchwalili rezolucję, w której wy-

rażają całkowite poparcie dla uchwał sztokholmskich.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się nad referatem sprawozdawczym na zebraniu we Wrocławiu, zabierało głos kilkadziesiąt osób.

Sztygar kopalni „Mieszko” w Wałbrzychu Goldstein oświadczył: „Akcje w obronie pokoju w naszym języku górnictwa znaczą zwiększenie wydobycia węgla. Górnicy na apel pokoju odpowiadają konkretnymi zobowiązaniami. Kampania pokojowa przyczyniła się do

szybszego dojrzewania świadomości politycznej naszej załogi i górnicy kopalni „Mieszko”, przezwyciężając trudności, plan wykonali. Np. górnik Zieliński zorganizował brygadę respektową, która wykonuje dziś 180 proc. normy.

Ambasador RP u min. Czou En-Lai

PEKIN (PAP) Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Czou En-lai przyjął Juliusza Burgina, pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej. Podczas przyjęcia obecni byli Wu Hsiu-czuan, dyrektor departamentu do spraw ZSRB i Europy Wschodniej, oraz Wang Czo-u, szef protokołu dyplomatycznego.

Memorandum Trygve Lie

c. d. ze str. 1

ku dziennego kolejnej sesji Gen. Zgromadzenia ONZ.

Sekretariat ONZ przekazał również prasie dla opublikowania tekst memorandum Trygve Lie pt. „O zagadnieniach, które należy rozważyć przy opracowywaniu 10-letniego programu osiągnięcia pokoju poprzez ONZ”.

Memorandum zaczyna się od słów: „Jako sekretarz generalny ONZ jestem głęboko przekonany, że jest rzeczą konieczną ustalenie podjęcia nowych wielkich wysiłków dla położenia kresu tzw. „zimnej wojnie” i ponownego skierowania świata na drogę, która da większą nadzieję na długotrwały pokój. Atmosferę wzmożenia się nieufności międzynarodowej można rozwiać, a groźbę powszechnej katastrofy nowej wojny zapobiec, jeśli zostaną w całej pełni wykorzystane środki zmierzające do pogodzenia oraz konstruktywnego umocnienia pokoju, zawarte w Kartach Narodów Zjednoczonych.

Wykorzystanie tych środków może w ostatecznym wyniku zapewnić pokój, jeśli będziemy obliczali, wierzyli i działali w oparciu o możliwość pokojowego współistnienia wszystkich wielkich mocarstw i reprezentowanych przez nie różnych systemów ekonomicznych i politycznych i jeśli wielkie mocarstwa przejawiają gotowość przedsięwzięcia efektywnych rokowań — nie w duchu żądania, lecz w duchu rozumnej troski o własne interesy i w duchu zdrowego rozsądku wszystkich stron. Przedsięwzięcia zmierzające do zapewnienia zbiorowej samoobrony i rozmaite środki regionalne są w najlepszym wypadku przedsięwzięciami tymczasowymi i same przez się nie mogą stanowić jakiegokolwiek trwałej rękojmi przeciwko możliwej wojnie.

Jednym ze środków ogólnych oraz instrumentem uniwersalnym dla większości ludzkości jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, cierpliwe, konstruktywne i długotrwałe wykorzystywanie jej możliwości może przynieść prawdziwy i trwały pokój powszechny. W dalszym ciągu memorandum proponuje m. in.: „1) Przeprowadzenie periodycznych zebrań w Radzie Bezpieczeństwa z udziałem ministrów spraw zagr., szefów lub innych członków rządów, jak to przewidują statuty ONZ i zasady proceduralne, wraz z dalszym

rozwojem i wykorzystywaniem innych środków będących w dyspozycji ONZ dla rokowań, pośredniczenia i godzenia sporów międzynarodowych.

2) Nową próbę osiągnięcia postępu w sprawie utworzenia międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej, który pozwoli na przeszkolenie w jej zastosowaniu w celach wojennych, a przyczyni się do jej zastosowania w celach pokojowych... Jedną możliwością polegaliby na tym, aby Rada Bezpieczeństwa poleciła generalnemu sekretarzowi zwołanie konferencji uczonych, których rozmowy mogłyby zapewnić źródło nowych idei w dziedzinie kontroli nad wszystkimi postaciami broni, niosącej masową zagładę i przyczynić się do wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych: to źródło idei mogłoby być następnie przestudiowane przez komisję atomową ONZ.

3) Nowe podejście do problemu powstrzymania wyścigu zbrojeń nie tylko w dziedzinie broni atomowej, lecz również w dziedzinie innych postaci broni niosącej masową zagładę oraz w dziedzinie zbrojeń klasycznych.

4) Wznowienie poważnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia o siłach zbrojnych ONZ.

5) Przyjęcie i stosowanie zasady, zgodnie z którą należy rozciągnąć i skłonić do osiągnięcia powszechności członkostwa ONZ. W chwili obecnej 14 krajów czeka na przyjęcie do ONZ. Uważam, że jest w interesie narodów tych krajów i ONZ, aby wszystkie one zostały przyjęte do ONZ, podobnie jak inne kraje, które w przyszłości osiągną swą niepodległość.

6) Rozumny i praktyczny program pomocy technicznej dla ekonomicznego rozwoju i pobudzenia inwestycji na szeroką skalę przy wykorzystywaniu wszelkich odpowiednich zasobów prywatnych, rządowych i międzynarodowych.

7) Bardziej zdecydowane korzystanie wszystkich rządów — członków ONZ z instytucji specjalnych i ONZ dla przyczynienia się — jak o tym mówi Kartę ONZ — „do zapewnienia wyższej stopy życiowej, całkowitego zatrudnienia oraz warunków postępu ekonomicznego i społecznego...”

„9) Wykorzystywanie ONZ dla przyczynienia się za pomocą środków pokojowych w miejsce środków przemocy do rozwoju krajów zależnych, kolonialnych lub półkolonialnych, aby otrzymały one na świecie równe miejsce”.

Rada Ministrów NRD aprobuje umowy zawarte z Polską

c. d. ze str. 1

sekretarz stanu Wunderlich i podsekretarz stanu Albrecht.

Podsekretarz stanu Albrecht zaznaczył, że deklaracja w sprawie wytyczenia istniejącej, nienaruszalnej granicy nad Odrą i Nysą daje wyraz woli Niemiec Demokratycznych, by granica ta nigdy nie mogła stać się przedmiotem waśni między narodem niemieckim a narodem polskim.

Min. Stiedle stwierdził następnie z naciskiem, że wobec podjętych od strony zachodu demagogicznych ataków, uważa on za rzecz niezbędną jasne stwierdzenie, że deklaracja w sprawie wytyczenia granicy pokoju nad Odrą i Nysą jest nie tylko sprawą członków

delegacji, lecz że jej rzecznikiem jest każdy spośród członków rządu. Pragnie on oświadczyć to wyraźnie również w imieniu swej partii — Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Wicepremier Ulbricht potępił zdecydowanie cynizm i bezczelność, z jaką Mac Cloy — amerykański wysoki komisarz w Niemczech wypowiedział się przeciwko umowom warszawskim. Zachodnie mocarstwa okupacyjne uchylały się od zawarcia traktatu pokojowego. Nie mają one żadnego prawa ingerowania w pokojowe regulowanie stosunków z naszymi sąsiadami. Okoliczność, że mocarstwa zachodnie odmawiały zawarcia traktatu pokojowego, zobowiązuje Niemiecką Republikę Demokratyczną do troski o interesy narodowe całych Niemiec i do zawierania układów imieniu całych Niemiec.

Premier Grotowski stwierdził na zakończenie, że wszyscy członkowie rządu jednomyślnie aprobuje umowy warszawskie i dał wyraz uczuciu głębokiego zadowolenia i wdzięczności za odzwierciedlającą się w tych umowach gotowość narodu polskiego do pokojowej współpracy z narodem niemieckim.

Drugi dzień meczu tenisowego Polska-Irlandia

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu ćwierćfinałowego meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Irlandia rozpoczęło grę podwójną. Polacy Skonecki i Chyrowski prowadzą z parą irlandzką Hackett, Murphy 8:10, 10:8, 14:12. Spotkanie przerwano z powodu zapadającego zmroku.

Zagadnienie kadr głównym tematem obrad Zw. Zaw. Robotników i Prac. Rolnych

POZNAŃ (PAP) Rozpoczął tu obrady IV krajowy zjazd Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, który ma na celu podsumowanie dorobku związku, krytyczną ocenę jego działalności, a przede wszystkim omówienie zagadnienia wysuwania na kierownicze stanowiska wyróżniających się w pracy robotników rolnych. Obrady prowadzi przewodnicząca Zarządu Głównego Związku, Jacakowa.

W sali udekorowanej portretami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — zebrało się około 500 delegatów ze wszystkich okręgów kraju. Serdecznie witani przybyli na zjazd: min. Rolnictwa i R. R. — Dab-Kociol, przewodniczący CRZZ — Kłosiwicz, przedstawiciel KC PZPR — Dworakowski, przedstawiciel NKW ZSL — Rataj.

Głównym tematem wszystkich

przemówień było zagadnienie wychowania nowych socjalistycznych kadr i obsadzenia nimi kierowniczych stanowisk w związku i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranych uchwalono następnie wyślanie depech do Prezydenta Bieruta, Marszałka Rokossowskiego i Światowej Federacji Związków Zawodowych.



JERZY SZEŁIGA

30

Przetarł oczy, jakby sądząc, że mu się przywidziało. Ale nie. To była Marta. Wysła z apteki mgr. Stopejki. W letniej sukience z barwnego kretonu, szczupła, drobna, taka sama, jak i dawniej. Nie jej nie zmieniły lata, które minęły.

Sądził, że go nie zauważyła. Nerwowym ruchem schował do kieszeni zapalki i odwrócił się szybko.

— Andrzej!

Przystanął. Głos Marty przykuł go do miejsca. Zgasło momentalnie bliskie i żywe wspomnienie wizyty, jaką złożył ostatnio Łęskim. Była przecież w domu, zauważył ją z całą pewnością! Czemu kazała powiedzieć dziewczynie, że jej nie ma?

Szła teraz ku niemu, uśmiechnięta, pogodna. Oczy jej się paliły ciepłym, serdecznym blaskiem.

— Andrzej! Nie poznajesz mnie?

Ścisnął silnie jej małą, kształtną dłoń. Tyle lat, tyle długich lat...

Jakbym mógł ciebie nie poznać? — spytał, a chociaż postanowił sobie, że nie jej na ten temat nie powie, dorzucił z gorczyca: — Raczej ty mnie nie poznajesz...

Wyraźnie ją to speszyło. Zrozumiała, co ma na myśli.

— Nie, Andrzej... — powiedziała cicho. — Nie jest tak, jak sądzisz. Masz rację. Byłam wczoraj w domu. I wiedziałem, że przyszedłeś. Tylko...

Opuściła oczy. W jaki sposób miała usprawiedliwić swój postępek? I czy w ogóle można go było wytłumaczyć? Wrócił po tylu latach, przyszedł, chciał ją wi-

dzieć, chciał z nią rozmawiać — odprawiła go od drzwi...

Przypatrywał się jej uważnie.

— Dlaczego tak zrobiłaś, Marto?

Dźwignęła głowę i zobaczył, że źrenice jej nabrzmiały są łzami.

— Dlaczego to zrobiłaś? — powtórzył. — Czy nie chciałaś mnie widzieć?

— Wiesz przecież, że chciałam... — szepnęła. — Ale znasz również stosunki, jakie u nas panują, znasz ojca...

— Widziałem go w nocy. Rozmawiałem z nim nawet. To było dla niej nowina.

— W nocy? Gdzie go widziałeś?

— Spacerował koło tartaku. Bardzo był uprzejmy... Zmienił się...

— Tak... Na pewno się zmienił. I ja to zauważyłam...

Stali naprzeciw siebie, a każde z nich wyczuwało, że leży coś między nimi, że dzieli ich jakaś zaporą. Chudy pomocnik fryzjera wyszedł przed zakład i przyglądał się im z ciekawością. Kilka bab stało przy sklepie. Rozmawiali z ożywieniem, a Socha pomyślał, że na pewno oni są tematem tej rozmowy.

Dziwne było to spotkanie. Nie widzieli się tyle lat. Każde z nich sądziło, że dzień ten, dzień, na który czekali tak długo, będzie jakiś uroczysty i niezwykle, jakiś odmienny od innych. Nie podobnego. Był taki sam. Stoją oto naprzeciw siebie i rozmawiają na jakieś obojętne, nieważne tematy. Zupełnie, jakby rozstali się dopiero wczoraj.

— Nie wspominaj resztą o tym, — powiedział miękko — wiem, że nie mogłaś inaczej postąpić. Bo jednak...

Nie dokończył. Zrozumiała, o czym myśli. Zrozumiała, iż chce powiedzieć jej, że zna dobrze motywy jej postępowania.

— Widzisz, Andrzej... — mówiła nie patrząc mu w oczy. — W pewnych rzeczach może się ojciec rzeczywiście zmienić, ale jeśli chodzi o nas, to jest taki sam, jakim był dawniej. Po prostu nie potrafi ścierpieć tego, że nas coś łączy. Wiesz chyba dobrze, co by się działo,

gdybyś wczoraj spotkał się ze mną! Bez jego wiedzy! I widzisz... — zawahała się — nie możesz mi się dziwić, że chcę uniknąć tych niepotrzebnych zadrażeń. Zwłaszcza teraz, gdy wróciłeś. To przecież nie wpłynie na nasz wzajemny stosunek, prawda?

Zmieniła się jednak. Jakby osłabła. Znajdowała się pod przemożnym wpływem ojca. Nie miała siły, by powziąć samodzielną decyzję, by zdecydować się na jakiś śmiały krok. Była giętka i słaba.

Stwierdzenie tego sprawiło mu wielką przykrość. Ile włożył w to pracy, by wyrwać ją z orbity władzy Łęskiego, by wzbudzić w niej zaufanie we własne siły! Wydawało się, że jest już na dobrej drodze. A później wyjechał. Cała praca obróciła się w niwecz. Stary Łęski znowu rozpostarł nad Martą swe rządy. Dzisiaj trzeba wszystko rozpocząć na nowo.

Z błyskiem współczucia w oczach popatrzył na nią. Trzeba jej pomóc.

— Co ty robisz obecnie? — spytał.

Uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

— Od roku przygotowuję się do egzaminów! Chcę się zapisać na uniwersytet, na polonistykę. Ojciec protestuje, jak może. Twierdzi, że trzeba poczekać...

— Na co?

— Na koniec wojny!

Przygryzł z irytacją wargi. To było tak charakterystyczne dla środowiska, w którym żyli Łęscy. Dla nich wojna nie skończyła się jeszcze. Ciągłe na coś czekali. Przywarli po kątach, zaczęli się, czekali.

— Pomówię z tobą kiedyś o tym! — powiedział sucho. Nie wiadomo czemu obudziła się w nim nagłe złość.

Spostrzegła to momentalnie.

— Andrzej! Tak bardzo czekałam na twój powrót, tak bardzo...

Wyciągnął ku niej rękę.

— Słuchaj... — mówił cicho — są sprawy, o których nie można rozmawiać na środku rynku. A porozmawiać trzeba. Chciałbym, żebyś zrozumiała pewne rzeczy. I wierzę, że zrozumiesz...

Na widowni politycznej

Walka o pokój trwa

Sukces akcji pokojowej na zachodzie Europy jest bezsporny. Nawet w takich krajach jak Austria i Jugosławia, święci ona triumfy, mimo że rządy tych krajów zakazały zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Wiadomości o wzroście antywojennych nastrojów nadchodzą również z Hiszpanii gen. Franco.

Sama akcja zbierania podpisów pod apelem stała się pierwszą lekcją polityczną dla wielu milionów ludzi, którzy dołączyli do polityki nie chcieli słyszeć. Dołączyli za pomocą szwardzieli od pracy rękami przełamali oni w sobie „neutralność” wobec wypadków na szero-kim świecie i tym samym wzięli na swoje barki część odpowiedzialności za jego powodzenie i szczęście.

Najlepsze wiadomości o postępie walki o pokój nadchodzą z Włoch i Francji, krajów przodujących na zachodzie w tej walce. 27 maja prezydent Truman musiał przekazać nową gorzką pigułkę. Na murach miasta Rzymu i w prasie obok doniesień dotyczących Roku Świątecznego ukazała się odezwa pokojowa podpisana przez dziesiątki najznamienitszych Włochów: polityków, ludzi na ulki, dziennikarzy artystów i sportowców. Odezwe podpisał m. in. trzej b. premierzy Republiki Włoskiej — Orlando, Miti i Porzio, burmistrzowie wielkich miast włoskich Genui, Bolonii, Florencji, Wenecji i Ferrary, 36 profesorów i znakomitych uczonych, a wśród nich 2 rektorzy uniwersytetów w Mediolanie, prezes Urzędu Statystycznego, dyrektor Instytutu Językoznawczego, lekarz naczelny Instytutu Przewodnictwa. Apele podpisał przywódca ruchu katolicko-radykalnego Montesi, wiceprezes Związku Kupców w Mediolanie Tamigginii, a nawet senator, członek partii de Gasperięgo Tosatti.

We Francji od obozu wojennego odcinają się tłumnie najznakomitsze umysły naszej epoki. Apele sztokholmski podpisał m. in. generalny prokurator Francji Mornet, pierwszy prezes i członek innych prezesów Sądu kasacyjnego — najwyższy Instancji sądowej we Francji, 150 współpracowników agencji France - Presse i redaktorzy gazet pracowniczych, najwybitniejsi aktorzy filmowi m. in. Madeleine Sologna, Pierre Renoir, Serge Reggiani, Pierre Brasseur Noe — Noel; artyści — malarze: Picasso, Matisse, Gromaire; pisarze — członek

Akademii Francuskiej Pierre Benoit, członek Akademii Goncourt'ów Armand Selacrou, laureaci Nagrody Goncourt'ów Louis Guilloux, Robert Merle, Henri Melherbe. Za przykładem ministra finansów Petsche apel podpisał Edgar Faure, sekretarz stanu w rządzie Bidault i przewodniczący Rady Generalnej w deparlamencie Herault.

Widać z tego zestawienia nazwisk, że na zachodzie Europy dokonywane są szybko przegrupowanie ideowo-polityczne w żonie tamtejszych społeczeństw. Proces odchodzenia wszystkich uczciwych i patriotycznych elementów od polityki zwasalizowanych rządów, wykonujących komendę Waszyngtonu — postępuje szybko naprzód. Proces ten przebiega nie według tradycyjnej linii podziału na partie, ale nowym torem w sumieniach i umysłach ludzi o różnej nieraz przeciwniej przynależności partyjnej i wśród bezpartyjnych.

Ludzie rozległych horyzontów myślowych, wolni od szowinizmu i patologizacji nienawiści do życia, a owieni prawdziwą humanistyczną wiarą w szczęście człowieka łączą się pod sztandarem wolności i pokoju.

Gen. Bradley — szef amerykańskiego sztabu — myli się gruntownie w swoich oświadczeniach przed Kongresem lub też kłamie świadomie, gdy mówi, że Europa Zachodnia będzie mogła bronić się na wypadek wojny w pierwszej jej fazie dzięki rozwojowi i udoskonaleniu broni technicznych w Ameryce. Nawet najnowocześniejsza broń jest nieprzydatna, jeżeli za nią nie stoi człowiek, owiany ideą walki i przepojony wiarą w jej nieodzowność i szlachetność. Na zachodzie Europy rozkwitła nowa idea, idea pokoju i pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych.

Jeżeli akcja zbierania podpisów pod apelem stała się wielką lekcją polityczną i przyniosła tak piękne sukcesy na odcinku międzynarodowym, to zadaniem na najbliższym etapie jest nie tylko kontynuowanie tej lekcji oświadczenia narodów, ale także pogłębienie jej treści i dalsze rozszerzenie zastępców wojowników w walce o pokój. Wraz z podsumowaniem podpisów — walka o pokój nie ustaje, ona trwa dalej, aż za mierzony cel, zawierający się w krótkim słowie „pokój” — będzie osiągnięty i zabezpieczony. (PIW)

„Praga — Warszawie“

Jak wiadomo, w roku ub. z inicjatywy miejskiego Komitetu Narodowego Pragi zorganizowana została akcja pod nazwą „Praga — Warszawie”, której celem ma być zebranie funduszy na budowę szkoły w Warszawie, która dla przyszłych pokoleń ma być wyrazem przyjaźni stolicy Czechosłowacji do stolicy Polski, i która ma przypominać pokoleniom przysięgnięciu, że tylko w zwariści i współpracy nasze narody będą w stanie odeprzeć każde niebezpieczeństwo jakie by im kiedykolwiek w przyszłości groziło. Akcja ma przebieg bardzo korzystny i jak oznajmiają dzienniki prasie, dołychczas na ten cel zebrano 7.446.636 koron. Kwota będzie przekazana odpowiednim czynnikom w Warszawie.



DZIEŃ SZTUKI RADZIECKIEJ W PARKU KULTURY I WYPOCZYNKU IM. GORKIEGO W MOSKWIE

Wielkie ożywienie panowało w dniu 4 bm. w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego w Moskwie, 100 tysięcy mieszkańców stolicy radzieckiej przybyło do parku celem wzięcia udziału w dniu sztuki radzieckiej. Na licznych scenach parku, występowały wybitni artyści moskiewscy i soliści filharmonii, bawiące w Moskwie zespoły muzyki i baletu bratnich republik radzieckich oraz najlepsze zespoły amatorskie stolicy.

W ramach dnia sztuki radzieckiej odbyło się na terenie parku spotkanie ze znakomitymi artystami filmowymi i kompozytorami radzieckimi. Przed licznymi audytoriami prelegenci wygłaszali referaty na temat sztuki teatralnej w ZSRR. Szczególnym powodzeniem cieszył się wieczór literacko-muzyczny na centralnej scenie parku. Na program jego złożyły się utwory radzieckich dramaturgów i kompozytorów, poświęcone Leninowi i Stalinowi.

Wieczorem w letnim teatrze parku, którego widownia mieści kilkanaście tysięcy widzów — odbyło się przedstawienie baletu „Czerwony Mak” w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.

LUSA z Torunia

49 miast Eilhanda Lubiniusza



Toruń, w czerwcu.

Gdy w roku 1946 powstał w Toruniu olbrzymi księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej (który dziś osiągnął już cyfrę 500 tys. woluminów), „ekspedycje” toruńskich naukowców szeregały w różnych zakątkach Pomorza Zachodniego i w Olsztynskim. Wierowano mianowicie zbiory zabezpieczone, wyławiając egzemplarze cenne, warte przewidzenia do Torunia i czulej opieki bibliofilów. Zdarzały się wówczas dni wielkiej radości (gdy w skrzyni błysnął „biały kruk”), ale były i dni zwątpienia. Bo wydawało się czasem, że „złota rzeka” księżek, rozrzuczona w huk dział, ukazuje już tylko dno. I na tym dniu wykryto „Lubiniusza”.

W r. 1946 w Pansinie koło Szczecina — pracownik B. U. natknął się w zbiorach zabezpieczonych na znieszczonego egzemplarz dużej mapy. Po przewiezieniu do Torunia (w stanie nieomal szczątkowym) oceniono należycie jej wartość i poddano starannej renowacji. Otoczono ją czulszą opieką, niż najwspanialszy fresk. Złożono mianowicie poszczególne sekcje i wydobyto całością utraconego obrazu. Dziś Lubiniusz, zawieszony na ścianie B. U., urzeka kolorystem szlachetnej starości, jest jakby pastelowy, choć szorstki i prymitywny. Kustosze mówią nam, że ten egzemplarz jest niezwykle cenny dla przeprowadzenia badań historycznych Pomorza. że bardzo wiele miast na mapie ma nazwy słowiańskie.

Komentarz tej sprawy jest obszerny. Eilhand Lubiniusz, autor uratowanej mapy, był profesorem teologii na Uniwersytecie w Rostoku. Zdobył on sobie pozycję wykonaniem mapy Rugii, która została umieszczona w słynnym atlasie Mercatora (1608 r.). Dlatego zapewne ks. pomorski Filip II zamówił u Lubiniusza w roku 1610 —

mapę swojego księstwa. Ustalono format 1,25x2,21 m i sporządzono ją w skali 1:235.000. Jest to więc swego rodzaju olbrzym. Dzięki dużej płaszczyźnie — Pomorze oddane tu jest szczegółowo. Jeziora, rzeki, miasta, wsie, drogi i lasy. Są tu nawet takie szczegóły jak... wiatraki. Oczywiście plastyką, wyobrażeń terenowych, bezwiednie szukają ludzi. Gdzie płyną czółna Pomorców, gdzie ubrani w tłupty myśliwcy napinają kusze?... Tylko że mapa „przeżyła” ludzi.

Badacze dziejów Pomorza mają zadanie ułatwione, ponieważ Lubiniusz to po prostu... księżka. Mapą ozdobił drzewem genealogicznym księżat pomorskich, a pięciu ostatnich z nich wyobrażono w wizerunkach. Mapa-księżka jest równocześnie herbarzem (rysunki 353 herbów ówczesnej szlachty pomorskiej). Reszta sławy (i niesłychanej pracowitości) — to widoki 49 miast i zamków. Te, które znajdowały się na wschód od Odry, są dziełem Hansa Wolfasta dobrego malarza z Antwerpii.

Najstarsza mapa Pomorza składa się z 12 plansz (sekcje), które z takim trudem złożono w B. U. Plansze odbito ze specjalnie sporządzonych miedziorytów (wykonał je Mikołaj Geilkercken z Amsterdamu). Tyle więc twórczych umysłów, rąk uzdolnionych artystów — rzemieślników (w skali międzynarodowej) i jeszcze inna armia szarych, nieznanych ludzi — złożyło cześć swą pracy w dziele o niegasnącej wartości poznawania...

Dowiedzieliśmy się, że z pierwszego nakładu, odbitego w roku 1618, dochowało się bardzo niewiele egzemplarzy. Istnieje wprawdzie wydanie powtarzane kilkakrotnie, ale w małym formacie 38x49 cm. Czy może ono rywalizować z oryginałem? Oryginał przechowuje w sobie nie tylko najczystsza wierność form, ale także duch i urok dni, w których żył Filip II i Mistrz mroźniejszej pracy Eilhand Lubiniusz.

Krystyn.

czenie kota... Ale, tak strasznie miauczał, że zaczęliśmy się rozglądać i nasłuchiwać. Zaciekawilo nas, gdzie on może być i co mu się stało? Więc Zosia wybiegła za bramę i tam, przy drodze, gdzie jest ta sterta poukładanego drzewa, stanęła i woła mnie. Patrzymy, a tu pod taką dużą szczapą, siedzi kot, wciśnięty między belki i nie może się wydostać... Nawet dziwniejszy się, jak on tam wlaży? Jakaśmy go uwolniły, wzięłam go na rękę i idziemy z powrotem. Cieszyliśmy się, że się nim pobawimy... Właśnie Zosia poszła zanieść rysunki, a ja siedziałam z kotkiem, gdy naraz, jak ona nie wrzasnęła: Pali się! Pędzę i widzę, jak kłęby dymu wydostają się z namiotu drużynowej... Ojej! Zosia zaraz szarpnęła płótno, żeby wejść do namiotu — chciała zobaczyć co tam się pali? A tu jak nie buchną od postania drużynowej płomienie! Dopiero wtedy zaczęło się do dobre palić! Chciałyśmy przysudzić ogień, ale nie było czym, bo nic nie widzieliśmy przez dym... A ogień był coraz większy! Zosia wyciągnęła jakiś plecak, ja drugi i jeszcze inne rzeczy co były bliżej wyjścia, bo do środka baliśmy się wejść. A inne postania też się paliły. Poceciałam z wiadrami po wodę do jeziora i jedno nawet ugasiłyśmy! Ale już reszta za mocno się paliła... — Jakto? Paliły się wszystkie postania na raz? — No... najwięcej się paliło naprzeciw wejścia, w drugim końcu namiotu, koło postania drużynowej i Ani... Ale na kilka innych, też się już paliło! Czy wszystkie, tego nie mogę powiedzieć... — I co było dalej? — Właśnie przy wyrzucaniu tego wszystkiego Zosia się poparzyła. Potem już wcale nie można było się dostać. Kiedy przyszło nam do głowy przewrócić namiot, to płomienie już wychodziły na zewnątrz. Na szczęście powrócił z

Isasu pan leśniczy z Józlem i udało nam się rozwalić namiot. Jeszcze część rzeczy, dzięki panu, się uratowała. Znowu leśniczy zwrócił się do Hanki: — Czy jednak nie było w pani namiocie jakichś materiałów łatwopalnych: benzyny, nafty, rozrzuconej słomy? — Sienniki są wypchane słomą, ale są też mocno zaszyte. Jest wprawdzie latarnia, ale naftę trzy mamy w magazynie. — Gdzie była ta latarnia? O ile się nie mylę widziałem, jak wisiła na środku namiotu? — Wiem co pan chce powiedzieć... Nie, żadnego postania pod nią nie było. Zresztą jest dobrze zabezpieczona. — Nawet nie wchodziłyśmy do namiotu komendantki... — To ciekawe... Najdziwniejsze to, że, jak weszły, paliło się kilka łóżek jednocześnie! — Teraz leśniczy podszedł do wartowniczek i patrząc jej przenikliwie w oczy, zapytał: — Czy jednak wy mówicie prawdę? — zastanawiał się. — A może to ma jakiś związek z duchami? — wtrąciła Kryśka. — I z poraniem Ziuty... — dodała Janka. — Jakże duchy? Kto tu kogo poranił? — zdziwił się leśniczy. — Już tu, przez kilka nocy usiłowaliśmy nas spłoszyć jacyś osobnicy przebrani za widma. — Jakto? I nie powiedziałyście mi wcale o tym? — Przypuszczaliśmy, że to są tylko żarty chłopców, którzy niedaleko stąd obozują. — A to zranienie jednej z dziewczynek? — Myślałam, że ranili ją tylko przez nieostrożność, ale już wczoraj wyjaśniło się, że to nie oni. — No i milczałyście? Ani mi nie powiedziałyście, ani nie dałyście znać do milicji? (Ciąg dalszy nastąpi)



Rok 6 Nr 18 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 11. 6. 1950

LIST DO DZIECI krajów kapitalistycznych

KOCHANE DZIECI!

W związku z wielką akcją walki o pokój wiele z was pisało listy do dzieci krajów kapitalistycznych. Prosiłyśmy, byście nam o tym napisały. I oto jako pierwsza nadesłała nam swój list Oleńka Laskowska z Bydgoszczy. Zamieszczamy go poniżej w dosłownym brzmieniu. List ten był otoczony ozdobną winiętą, obrazującą życie naszych dzieci.

A oto treść listu Oleńki:

Koleżanki i Koledzy!
Piszę do Was ja — dziecko najszczęśliwszej Ojczyzny — Polski. Słyszeliście zapewne, jak wielka Armia Radziecka wypędziła z naszego kraju wojska hitlerowskie, dając nam tym samym dowód wielkiej przyjaźni. 5 lat temu zawarliśmy z ZSRR układ wiecznej przyjaźni. Od tego czasu Polska, wsparta ramieniem Związku Radzieckiego, zaczęła zablizniać rany, zadane przez wojnę, realizując najpierw plan 3-letni, a teraz 6-letni. W wyniku planu 3-letniego Polska w sposób trwały weszła na drogę socjalistycznego budownictwa. Plan 6-letni przewiduje poważny wzrost produkcji żelaza i stali, maszyn i obrabiarek, energii elektrycznej i węgla, traktorów i samochodów. W oparciu o uprzemysłowanie kraju dokonany zostanie wielki krok naprzód w rolnictwie. U nas trwa zwycięża walka z analfabetyzmem, powstałym jeszcze za czasów panowania w Polsce kapitalistów. Polska Ludowa dba o swoich robotników, zapewniając im wygodę i zdrowie. Dba o dzieci, utrzymując opiekę nad matką i dzieckiem. Małymi dziećmi opiekują się w żłobkach wykwalifikowane pielęgniarki, starsze dzieci spędzają mile czas w przedszkolach, a dzieci szkolne wyjeżdżają na kolonie letnie, obozy, do prewentoriów i sanatoriów, położonych w najpiękniejszych zakątkach kraju. Zasiłam Wam wyrazy serdecznego współczucia i życze, abyście jak najprędzej mogli wydostać się spod panowania wyzyskiwaczy — kapitalistów i aby wkrótce Waszym symbolem mógł zostać biały gołąbek.

Oleńka Laskowska, kl. VI b. 19 Drużyna Żeńska w Bydgoszczy.

Uwagi na czasie

Ostrożność nie zawadzi...

O czym powinniśmy pamiętać idąc w góry

Każdy rok przynosi kilka tragicznych wypadków w Tatrach. Przewodniki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, znakowane szlaki turystyczne, klamry na niebezpiecznych przejściach i przewodnicy nie są w stanie zahamować ludzkiej lekkomyślności i nieostrożności. PTT dokłada wielu starań, aby turystykę masową ująć w zorganizowane formy i wycieczki uchronić przed niebezpiecznymi wypadkami, ale nie zawsze to się udaje.

Najobfitszy w nieszczęśliwych wypadki po wojnie był rok 1947. Siedem osób poniosło wtedy śmierć w Tatrach. Czarny Staw Gąsienicowy i Staw na Roztoce pochłonęły dwie ofiary.

Na Czarnym Stawie załamał się lód pod uczniem Szkoły Morskiej z Gdyni — Kuczara. Uczeń walczył dzielnie z lodem, aby dobić do brzegu. Serce nie wytrzymało tej walki i wysiłku i w odległości pięciu metrów od zbawczego brzegu Kuczara zmarł na udar serca. Inny wypadek miał miejsce na ścieżce ze Świnicy na Zarywrat, gdzie z klamer odpadł i runął ze 100 metrowej wysokości Mieczysław Grado, urzędnik z BGK. Na Giewoncie zabił się uczeń z Rzeszowa, a ze ściany pln. Galerii Gankowej spadł student medycyny Orłowski. Obydwaj ponieśli śmierć na miejscu.

W następnym roku było wypadków już mniej i wydarzyły się one zimą. Lawina na Gąsienicowej zasyła jednego turystę, a w drodze na Świnicę poślizgnął się po śniegu inny turysta i poniósł śmierć.

W ub. r. wypadków było jeszcze mniej. Tym nie mniej góry pokazały, jak mogą być groźne i niełitościwe nawet dla swych największych miłośników i czołowych taterników. Wypadek, który wstrząsnął opinią w kraju dotyczył dwóch najznakomitszych polskich taterników — Woźniaka z Krakowa i Nunberga z Warszawy, którzy mieli uczestniczyć w niedoszłej polskiej wyprawie alpinistycznej.

Akcją ratowniczą kieruje i czuwa PTT. Na alarm telefonu wyrusza natychmiast ekipa ratownicza, złożona z wyszkolonych i wypróbowanych taterników. Służba taka w ratownictwie wymaga nie tylko wyszkolenia, ale także i wielkiej ofiarności. W

wielu wypadkach interwencje pogotowia odbywają się w b. ciężkich warunkach. Przy poszukiwaniu zwłok Nunberga pogotowie odbyło 2 wyprawy, w których musiało wykazać najwyższą znajomość wspinaczki. Czołówka pogotowia rekrutuje się więc z członków Klubu Wysokogórskiego.

Na dworcze Tatrzańskim znajduje się tablica pamiątkowa ku czci górala Klimka Bachledy. Rektor Ferdynand Goetel nazwał Klimka — przemawiając z okazji wmurowania tablicy — orem górskim. W istocie Klimek był typem ofiarnego i odważnego taternika, który nie zawahał się poświęcić swe życie, aby ratować konającego z ran i wyczerpania turystę Szulakiewicza w ścianach Małego Jaworowego w 1910 roku.

Idąc w góry, pamiętajmy o względach ostrożności. Góry są piękne, jednakże na każdej stromej ścieżce, przy każdej przepaści czyha na turystę śmierć. Turystykę winniśmy uprawiać odpowiednio przygotowanymi i najlepiej z przewodnikiem. (P)

Złóż ofiarę na „Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina”. TBS Warszawa, ul. Tarczyńska 1. Konto P. K. O. I-4255.

Zagraniczne występy

Haliny

Czerny-Stefańskiej

Znakomita pianistka krakowska, Halina Czerna - Stefańska, bezpośrednio po zdobyciu pierwszej nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie, w październiku ub. r. zaproszona została do wzięcia udziału w Festiwalu muzycznym w Pradze w ramach „Wiosny Praskiej”. Recital jej miał właśnie zainaugurować ów festiwal. Skutkiem niespodziewanego wyjazdu na występy do Moskwy i Kijowa laureatka nasza zmuszona była odwołać swój występ w Pradze.

Przed kilkoma dniami Halina Czerna - Stefańska otrzymała ponowne zaproszenie do Pragi, w związku z czym udają się onegdaj samolotem do stolicy Czechosłowacji, gdzie dała swój recital, poświęcony wyłącznie utworom Chopina.

Po powrocie z Pragi laureatka nasza wystąpi w ciągu czerwca z koncertami w Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Warszawie oraz w Krakowie w ramach „Dni Krakowa”. Halina Czerna - Stefańska podpisała już kontrakty na dalsze występy zagraniczne, które rozpocznie po przerwie wakacyjnej. Znakomita pianistka koncertować będzie w październiku w krajach Skandynawii, w listopadzie we Francji, w grudniu w Anglii, a w styczniu 1951 r. w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie.

W RZĄDZIMYM ZWIERZĘDLE

Nareszcie dobrano się do skóry obywatelom, znęcającym się w bestialski sposób nad zwierzętami. Początek dała Warszawa. Na ulice stolicy wyszły specjalne ekipy, złożone z funkcjonariuszy MO i inspektorów Towarzystwa Ochrony Zwierząt, które z baczną uwagą obserwowały po czynianiu pewnych woźniców. Żniwo było obfite. Sporządzono kilkadziesiąt protokołów, a wiele spraw skierowanych zostało na drogę sądową. Zanotowano wypadki niesłychanego zdżyczenia, polegającego na biciu wychudłych i zmęczonych koni biczem z drutu kolczastego, rurą żelazną, ce-

glami i kijami. Miejmy nadzieję, że deszcz wysokich grzywien, jakie posypią się na głowy woźniców osłodzi nieco ich sadystyczne skłonności. Muszą to być jednak grzywny na prawdę słone!

W każdą niedzielę tłumy ludzi wylegają na tzw. „lono natury”. Dzieje się to wszędzie, w każdym mieście. We Wrocławiu także. Obliczono, że w dniu Bożego Ciała 20.000 wrocławian pluskało się w kąpieliskach rzecznych i opalało na plażach. Bardzo się z tego należy cieszyć. Mniejszą natomiast uciechę sprawia fakt, iż po oym dniu brzegi Odry i kanałów wyglądały tak, jakby obozowało tam nie 20.000 kulturalnych ludzi XX wieku, lecz kilkaset tysięcy dzikich wojowników, wchodzących w skład armii Hannibala. Papiery, śmiecie, skorupy, połamane drzewa, strącona trawa, ślady ognisk — aż strach o tym pisać! Tymbardziej, że niestety — ale Wrocław nie jest wyjątkiem...

W Krakowie, w Lesie Wolskim, istnieją zwierzyniec. Jeśli obejrzycie ów zwierzyniec i poświęcicie nieco uwagi zachowaniu się publiczności, to dojdziecie do wniosku, że właśnie ta publiczność powinna siedzieć w kłafkach, a nie zwierzęta. Najbardziej cierpią małpy. Ludzie karmią je spleśniałymi nieraz odpadkami żywności, sprawiając, że małpy ustawicznie chorują na żołądek, świecą im lusterkami w oczy, drażnią patykami, męczą i dręczą na różne sposoby. Stały lokator zwierzynicy, sympatyczny małpizjon „Bill” zachorował ostatnio poważnie, a przyczyną jego choroby było właśnie zachowanie „miłej” publiki. Publiczność krakowska — z żalem musimy to stwierdzić — ma brzydkią kartę, jeśli chodzi o jej stosunek do zwierząt. Jeszcze przed wojną jakieś „dowcipnie” uśmiech ciał znajdujących się w tym zwierzynicy małpce ucinając jej żyłką język, po wojnie zamordowano w bestialski sposób kilka wiewiórek na plantach, a nieznanymi sprawcami odrąbał lwu siekierą ogon. Wierzmy w poprawę mieszkańców podwawelskiego grodu, w przeciwnym bowiem wypadku trzeba będzie założyć tam inny ogród zoologiczny. Mianowicie taki, w którym w kłafkach siedzieć będą krakowskie „andrusy”.

Czytelnicy mają coś

Dziecięgo zamieczyszczać język polski

W związku z wprowadzeniem ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy wprowadzono do naszego języka słowa „bumelanci” i „bumelantwo”. Określenia te wywodzą swój ród od niemieckiego „bumeln”, które oznacza: przechadzać się bez troski, wałęsać się, łazikować. Czyż nie byłoby rzeczą słuszną, aby zamiast obcego nazemu językowi określenia „bumelan!” używać wyrazów takich, jak „nieroba”, „żak”, albo jednego i wzgardliwego słowa „warkoń”. A może Czytelnicy IKP zabiorą głos w tej sprawie i ewentualnie wskażą inne słowa? **Ludwik Szczepański.**



W szeregach miast polskich występuje znany czeski teatr marionetek prof. Skupy. Wszędzie publiczność gorąco oklaskiwała znane już z przedstawień w ubiegłym roku postacie Spejbla i Hurwinka. Zdjęcie nasze przedstawia jedną ze scen w teatrze marionetek prof. Skupy. Foto — Film Polski

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

KANGUR WIELKI

Karol Grabowski z Łabiszyna, który nam swego czasu przysłał opis jelenia, dzisiaj opisuje nam kangura wielkiego. Duży ten zwierz w siedzącej postawie osiąga wysokości człowieka. Głowa i szyja w stosunku do reszty ciała są małe. Kończyny przednie — słabe i krótkie, służą mu jako ręce, tylne natomiast są bardzo długie i silne. Ogon długi, gruby, zwłaszcza przy nasadzie i bardzo silny. Tylne kończyny i ogon służą kangurowi jako potężne narządy ruchu. Wykonuje on za ich pomocą olbrzymie skoki. Palce zakończone są pazurami.

Kangury zamieszkują bezwodne, suche stepy Australii, gdzie kiedyś żyły tam wielkimi stadami. Kangur jest zwierzęciem spokojnym i bojaźliwym. Prześladowany jednak i zagrożony, nabiera odwagi i zadaje silnym pazurami środkowego palca tylnych nóg niebezpieczne rany, kłusząc przy tym boleśnie.

Z przodu posiada samica torbę, opatrzoną otworem. Młode, przychodzące na świat, niezwykle małe i bardzo niedożone, pozostają przez długi czas w torbie, karmiąc się mlekiem matki. Ale nawet, gdy już podрастаją i o własnej sile umieją chodzić oraz żywić się, przebywają jeszcze przez pewien czas w torbie, a w każdym razie przy lada niebezpieczeństwie szukają w niej schronienia. Istnieje kilka gatunków kangurów. Mniejsze gatunki żyją stadami złożonymi z wielu osobników, większe zaś tworzą stadka mniej liczne.

W Australii żyje jeszcze wiele innych gatunków zwierząt opatrzonych podobnie jak kangur, torbą, czyli workiem, w którym przebywają młode

przez długi czas nadzwyczaj niedożone. Wszystkie te zwierzęta nazywają się też dlatego workowatymi, czyli torbaczymi. Niektóre z nich, podobnie jak kangur, są roślinożerne, inne zaś są drapieżne, mięsożerne.

Czy, wiecie że...

Nóż jest co najmniej o sto tysięcy lat starszy od widelca? Nóż posiadał już ludzie pierwotni, co praroda nie żelazny, lecz kamienny, a widelca zaczęto używać dopiero trzysta lat temu.

Zwyczaj codziennego mycia się jest bardzo niedawny. Trzysta lat temu nawet królowie nie uważali za potrzebne myć się co dzień. Podawano im co rano mokry ręcznik, którym mycerali twarz i ręce.

Dawniej nie myślano o tym, żeby koszula była czysta, lecz żeby na pierśsiach była jak najładniej wyszyta, żeby koronki na mankietach były jak najdroższe. Na noc zdejmowano koszulę wraz z całym ubraniem i sypiano nago. Dopiero dwieście lat temu domyślił się człowiek, że trzeba częściej zmieniać bieliznę.

Bez wody nie możemy żyć. W ciągu doby człowiek traci całą dwaście szklanek wody. To znaczy, że taką samą ilością wody musi nasycić organizm.



ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Kura, uran, reno, anos. Trafne rozwiązanie nadesłał: S. Gmurra — Bydgoszcz, E. Szukówna — Starogard, M. Barbkowiakówna — Starogard, J. Rojewska — Bydgoszcz, Fr. Gondek — Bydgoszcz, K. Gussmann — Starogard, St. Makowski — Chełmża. Nagrodę przyznano St. Makowskiemu w Chełmży.

J. Bielawski — Golub. Napisz nam, czy odebrałeś książkę, która Ci przypadła w udziale za trafne rozwiązanie zagadki? Cz. Adamkiewicz — Skoczewo. Napisz nam dokładny adres, żebyśmy Ci mogli przesłać nagrodę książkową.

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY

Tymczasem do Hanka podszedł leśniczy mówiąc:

— Muszę przeprowadzić dochodzenie potrzebne mi do raportu. Za bezpieczeństwo tego odcinka lasu ja odpowiadam, więc trzeba wiedzieć dokładnie, jak to się stało i dlaczego?

— Rozumiem pana w zupełności. W tej chwili będą gotowa. Ja też jestem odpowie lizalna za bezpieczeństwo obozu i wszystkich dziewczynek.

Dźwiękiem gwizdka Hanka uspokoiła wrzawę. Tylko jeszcze dziewczynki z namiotu Hanka popłakiwały z cicha. Zarządziła apel wieczorny. Dziewczynki stanęły do szeregu. Harcerki z namiotu Hanka wycierały zaplakanne oczy patrząc na pogorzelsko.

Po apelu Hanka rzekła:

— Wiem, że wam się nie chce iść spać, ale niestety „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Tylko zastępowe i wartowniczkę zostaną — zrobimy porządek po pożarze, a reszta — do namiotów! Acha, jeszcze jedna sprawa! Trzeba rozmieścić i nas „pogorzelsków”. Zrzućcie się tym zajmie! A wy już przestańcie beczeć! Jakoś sobie damy radę.

Po krótkim przeglądzie ocalałych rzeczy i przysypaniu piaskiem tłących się resztek, dziewczęta skupiły się wokół leśniczego, który rozpoczął wypytywać wartowniczkę o szczegóły zdarzenia.

— Dlaczego rozpałałyście takte wielkie ognisko?

— Nie paliłyśmy żadnego ogniska!

— To co? Pożar powstał od świeczki?

— Świeczek wcale nie mamy. Zresztą jak wybuchł ogień, było jeszcze szaro. A w ciemności używamy swoich latarek.

— Dziewczynki, przyznajcie się! Przecież samo się nie zapaliło!

— Słowo daję! Przez całe popołudnie nigdzie nie rozpałałyśmy ognia! Herbatę mamy w termosach.

— No, to skąd się wziął ogień? Może miałyście jakie materiały łatwopalne i od słońca się zapaliły? — zwrócił się do Hanka.

— Nie, nie posiadałyśmy nic podobnego. No i od słońca to w ogóle niemożliwe, przecież wieczorem to się stało!

— Nie wykluczone, że mogło się tlić już od południa... Czy jednak one mówią prawdę?

— No, druhny, — badała Hanka, — powiedzcie szczerze... Jeśli się to już stało, nie macie co ukrywać.

— Ależ, my mówimy prawdę. Ja nic nie kręcę! Właśnie tak jak mówiłam — było!

— Ty Alu opowiedz nam szczegółowo co robiłyście po naszym odejściu?

— A więc tak: najpierw każda z nas obeszła wokoło obóz, czytaliśmy książki, trochę opalałyśmy się, potem usiadłyśmy i zaczęłyśmy rysować te obrazki do obozowej gazetki...

— A gdzie siedziałyście?

— Na ławeczce, przy bramie.

— I co dalej?

— No, jak zaczęło szarzeć, wzięłyśmy się do składania rysunków, gdy naraz słyszemy żalodne miau-

Kalendarzyk

Sobota, 10 czerwca 1950 r.
Katolicki: Małgorzaty, Bogumila

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissima Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Uroczyste posiedzenie Miejskiego KOP

Na zakończenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 17 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju.

Po posiedzeniu — część artystyczna.

Walne zgromadzenie delegatów BSS

W dniu 21 bm. o godz. 17 w sali Starego Teatru przy ul. Grodzkiej odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców.

Porządek obrad obejmuje sprawozdania z działalności Spółdzielni, omówienie planu pracy na rok bieżący i wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej. Po obradach o godz. 21 wyświetlany będzie film. W przerwie w czasie posilku przygrywać będzie orkiestra BSS.

Wielki festyn z okazji zakończenia zbierania podpisów

W niedzielę dnia 11 czerwca br. odbędzie się w trzech punktach miasta a mianowicie w Gdańskim Lesie, na VI śluzie i na Wzgórzu Dąbrowskiego wielki festyn dla mieszkańców miasta Bydgoszczy. Udział w zorganizowaniu weźmie również Harcersztwo.

W Gdańskim Lesie drużyny żeńskie dadzą pokaz z wachlarzami, na VI śluzie odbędzie się pokaz z drabinkami i na Wzgórzu Dąbrowskiego wystąpi harcerski zespół taneczny. We wszystkich trzech punktach drużyny żeńskie zorganizują zabawy i gry z dziećmi.

Początek o godz. 16.

Procesja Bożego Ciała na Bielawkach

Tegoroczna procesja Bożego Ciała w parafii św. Wincenego a Paulo na Bielawkach obchodzona była szczególnie uroczysto. Tak w uroczystych nie-sporach, jak i w procesji wzięły udział olbrzymie rzesze wiernych.

O godz. 16.30 uroczystość rozpocznie niezapomniana, które odprawił ks. Edmund Palewodziński — kanclerz Kurii

Z odprawy przedstawicieli władz terenowych ZBoWiD

Kadry — ważnym zagadnieniem

W Bydgoszczy odbyła się odprawa przedstawicieli władz terenowych ZBoWiD (prezesów i sekretarzy Zarządów Oddziałów) z terenu całego Pomorza i Kujaw.

Referat polityczny poświęcony zagadnieniu kadr (na podstawie referatu wygłoszonego na IV Plenum KC PZPR przez Prezydenta RP Bolesława Bierut) wygłosił członek Zarządu Okręgu ZBoWiD red. Gustaw Markun.

W obliczu aktualnej międzynarodowej sytuacji politycznej, na tle naszych historycznych przemian i ogólnych zadań Państwa Ludowego sprawa kadr — podkreślił m. in. red. Markun — jest niezmiernie ważnym zagadnieniem.

Zadaniem Związku jest skupienie setek tysięcy śmiałych i ofiarnych patriotów, którzy w ciągu trzech pokoleń przejawili swą aktywność w walce przeciwko społecznej i narodowej niewoli i lepszą Polskę, nie wyjąwszy nawet tych, którzy nie zawsze zdawali sobie sprawę z właściwej drogi.

W szeregach naszego Związku powinni znaleźć się wszyscy bojownicy o Wolność i Demokrację, którzy brali udział w walce lub doświadczali prześladowań z racji swej postawy wobec okupanta.

Należy więc skupić w naszych szeregach, nie tylko najbardziej zasłużonych i aktywnych, lecz także wiących do nich najmniej świadome i najmniej aktywne masy byłych uczestników ruchu oporu, b. więźniów politycznych i b. uczestników walk z okupantem, by je politycznie uświadomić, wychować, uaktywnić i przygotować do zadań, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość.

Naszym zadaniem jest uczynić z nich świadomych i produkujących budowniczych fundamentów socjalizmu w naszym ludowym państwie.

Należy przystąpić do szkolenia

ideologicznego i praktycznego, organizować samokształcenie członków aparatu kierowniczego.

Nie bać się trudności, należy chcieć i umieć je pokonywać, na trudnościach wykuwają się najlepsze kadry.

W wykuwaniu kadr nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla Państwa Ludowego i w wychowaniu samych siebie musimy użyć energicznych uśmiać, a tym samym — powie dział w zakończeniu referatu red. Markun — napewno godnie wypełni my postawione nam zadania.

Referat red. Markuna uzupełnił delegat Zarządu Głównego ZBoWiD Tudyk, zapoznając zebranych z uchwałami Rady Naczelnej FIAPP odnośnie udziału ZBoWiD w walce o pokój.

Sprawy organizacyjne (na odcinku propagandy, gospodarczo-finansowym opieki oraz personalnym) omówił z

kolei, opierając się na wytycznych jakie nakreślone zostały na krajowej naradzie prezesów i sekretarzy Zarządów Okręgów ZBoWiD w Warszawie — kpt. Smolik. Po szczegółowych sprawozdaniach z działalności poszczególnych oddziałów ZBoWiD na Pomorzu i obszernej dyskusji, w której głos zabrali m. in.: Lisiecki i Strachanowski z Inowrocławia, Zurański z Nowego Miasta, Dawidowicz z Torunia, Wojciechowski z Aleksandrowa, Trojanowicz w Chojnic, Mosier i Dobosz z Lipna, Michałkiewicz ze Świecia, Szypuła z Nakła, Twarogowski z Sępólna, Skorzybot z Grudziądza, Szumilak z Wąbrzeźna oraz Wiśniewski i Kil z Włocławka — kpt. Smolik przeprowadził szczegółową analizę dotychczasowych osiągnięć i błędów pracy w poszczególnych oddziałach i kołach ZBoWiD na Pomorzu.

Szpital Miejski w Bydgoszczy przoduje we współzawodnictwie pracy na Pomorzu

Współzawodnictwo pracy na Pomorzu łączy coraz szersze kręgi, obejmując już niemal wszystkie dziedziny naszego życia społecznego i gospodarczego. Dowodem tego była Akademia urządzona w dniu wczorajszym w Szpitalu Miejskim. Akademię zajął przewodniczący koła Związku Pracowników Służby Zdrowia ob. Pawlak, który w wziętych słowach podkreślił charakter i znaczenie współzawodnictwa dla realizacji Planu 6-letniego.

Należy zaznaczyć, że Szpital Miejski pierwszy na terenie Województwa Pomorskiego przystąpił do współzawodnictwa, rzucając jednocześnie w

wanie innym szpitalom pomorskim do międzyzakładowego wyścigu pracy. Dziś po zakończeniu trzeciego etapu Szpital Miejski może się poszczycić poważnymi osiągnięciami na tym polu, wyścigu pracy cieszy się bowiem zrozumieniem i poważaniem wśród personelu szpitalnego.

II i III etap współzawodnictwa dał możność ocenienia i posegregowania pracowników, którzy swą pilną i sumienną pracą wysunęli się na czoło wyścigu.

Na szczególne wyróżnienie zasługują tu: racjonalizator dr. Gregorowicz który wyremontował i ulepszył pięć aparatów chirurgicznych, czym zaoszczędził kilka milionów złotych, oraz Pietraszewski i Straszewski racjonalizatorzy, którzy dokonali kilku ulepszeń na sali operacyjnej. Z pracowników szczególnie wyróżnili się: z II etapu Wychliński Henryk — sanitariusz z sali operacyjnej, oraz około 28 innych w III etapie docent dr. Radziwiński, Dionizy Manikowski Czekała Władysław, Józef Gałkowski oraz Drowska Łucja, przewodnicząca koła szpitalnego Ligi Kobiet.

W następnym punkcie programu akademii odbyło się rozdanie nagród w formie dyplomów i książeczek oszczędnościowych poszczególnym współzawodnikom. Wysokość premii wyniosła w sumie za II etap 118,000 zł, za III 128,000 zł, co świadczy dobitnie o troskliwej opiece jaką państwo ludowe otacza racjonalizatorów i przodowników. W części artystycznej zorganizowanej przez zespół bydgoskiej szkoły pielęgniarskiej, wystąpił cieszący się dużym powodzeniem, balet, w którym rej. wodziła kol. Kwiatkowska. Na zakończenie akademii odbyła się zabawa taneczna.

Mieszkania spółdzielcze tylko dla spółdzielców

ŚWIECIE (WK). W Świeciu odbyło się walne zgromadzenie członków Spółdzielni Mieszkaniowej w obecności delegata Centrali SM z Warszawy. Zebraniu przewodniczył ob. Dewor. Sprawozdanie z działalności zarządu za ub. rok złożył prezes zarządu ob. Kruczyński, sprawozdanie finansowe skarbnik Ciesielski, a ob. Pastewski zdał sprawę z działalności Rady Nadzorczej. Na wniosek komisji

rewizyjnej zarządowi spółdzielni udzielono absolutorium. Po uchwaleniu budżetu na rok bieżący przystąpiono do wyboru nowych władz spółdzielni. Na miejsce ustępującego prezesa ob. Kruczyńskiego na prezesa wybrano ob. Pastewskiego.

W wolnych głosach omawiano aktu aine zagadnienia spółdzielni. Delegat centrali podkreślił z naciskiem, że na lokatorów w spółdzielni mogą być przyjęci tylko członkowie spółdzielni. Oddawanie mieszkań w domach spółdzielni osobom nie mającym ze spółdzielnią nic wspólnego, jest niedopuszczalne. Było to skierowane pod adresem miejscowego Urzędu Kwaterunkowego, który bez porozumienia z zarządem lokował w domach spółdzielni nie-członków. Nowy zarząd niewątpliwie przestrzeże przed tym, za sed, stojąc na straży statutu spółdzielni i ustawy o spółdzielniach.

Nowi maturzyści w Bydgoszczy

W III Szkole Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego odbyły się egzaminy maturalne.

Do egzaminów przystąpiły 72 osoby z trzech klas: humanistycznej przyrodniczej i populudniowej. Egzamin dojrzałości zdało 69 osób.

Nazwiska maturzystów są następujące:

- Barbara Ast, Maria Adamska, Krystyna Biślecka, Maria Bobrowska, Maria Bogdan, Halina Batalin, Wanda Bielnińska, Jerzy Bąkowski, Maria Cieślak, Bożena Chmielewska, Irena Chraniew, Elżbieta Czarnowska, Ewa Dulka, Eleonora Dawidka, Lidia Dudziak, Maria Domańska, Sofia Eysmontt, Krystyna Grzegorska, Stanisław Gonerko, Jerzy Gramatyka, Barbara Hańczewska, Helena Jankowska, Gabriela Jerzykiewicz, Anna Kaczorowska, Janina Kaczmarek, Urszula Kardaszak, Jadwiga Kędziorska, Mieczysław Kocerk, Wanda Kopydłowska, Krystyna Kowalewska, Wanda Krokowska, Wiera Krusielnicka, Wiesława Kucharska, Regina Kadmierczak, Barbara Kotarska, Emilia Kowalewska, Alicja Kucka, Ewa Kurasiowicz, Teresa Kocikowska, Wiesław Lach, Danuta Laguna, Barbara Łazińska, Hanna Machulska, Hanna Morawska, Regina Maciejczyk, Eufemia Malejko, Danuta Majzner, Luiza Ostrowska, Klara Ostrzycka, Krystyna Prądzińska, Gabriela Pila-czyńska, Antoni Pryłowski, Helena Pruszczyńska, Grażyna Rogozewska, Danuta Sobiesińska, Barbara Szych, Teresa Stomko, Jan Skulmowski, Maria Tojsa, Zofia Wysocka, Irene Walicka, Władysława Wicisłowska, Seweryna Witke, Irena Wrone, Wiesława Wronka, Stefania Zielńska, Regina Zdroń i Eufemia Zajacka.

Jedenastu osób siożyło maturę z wyróżnieniem.

Należy podkreślić wysoki poziom maturantów, ich duży zasób wiedzy, i ol-

Co gdzie kiedy

Teatr Ziemi Pomorskiej: W sobotę i niedzielę — Wiosna w Norwegii.

KLNA — Pomorzanie: Upiór w Operze. Polonia: Legitymacja partyjna. Wolność: Szalony lotnik. Orzeł: Goal. Gryf: Milczenie jest złotem. Baltyk: Spotkanie nad Łabą. Bagatela: Al! Baba i 40 rozbójników.

Seanse: Pomorzanie, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Baltyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.45.

WYSTAWY — Pomorzanie: Dom Sztuki Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — Sala Zw. Inwalidów Wojennych: „Mikołaj Kopernik”.

DYZURY APTEK: Apteka „Pod Lwem” w/m ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31 i apteka „Przy Bielawach” Al. 1 Maja 61, tel. 23-61.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW W sobotę, dnia 10 bm. od godz. 15-17 i w niedzielę, dnia 11 bm. od godz. 8-10 p.d. ni dyżur lek. dent. Stefan Jabłonowski — ul. Krasińskiego nr 2.

Ważne telefony: Kom. MO 26-16 Póg. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. rekl. centr. miejskiej 02. Biuro a-rów inf. centr. miejskiej 06. Biuro napraw 14 — Przejm. telegr. 05. Zagaynka 06 „Gubis” 22-27. Inf. kolej-11-87.

Program radiowy na bydgoskiej falie
Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r.

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Audycja Pe-Pe-Ge Grudziądz — opracował Zdzisław Traczyk. 16.20 Przegląd kulturalny w opr. Kulakowej. 16.50 Felieton E. Górskiej „Słonce, które nie wzeszło”. 22.20 Komentarz tygodnia.

Posiedzenie wojewódzkiego KOP

W dniu 12 bm. o godz. 15 w biurze Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w gmachu Prezydium WRN odbędzie się posiedzenie Prezydium KOP. Na porządku posiedzenia — podsumowanie dotychczasowych wyników pracy Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju.

Sprawa pomnika na posiedzeniu MRN w Świeciu n.W.

Zebrań MRN w Świeciu przewodniczył p. Frackiewicz. P. Krzyżanowski odczytał tymczasowy ramowy regulamin obrad Rad Narodowych w związku z reorganizacją ustroju samorządowego. W wolnych głosach p. Leśniarowska, instr. Przedszkoli, podniosła sprawę braku w mieście miejsc do zabaw i gier dla dzieci, a przede wszystkim urządzenia tak bar dzo pożądanego piaskownika, którymi wykazać się mogą sąsiednie miasta. Proponuje ona odpowiednio miejsce na placu przy ul. Sadowej obok Zakł. Psych. Poza tym zauważyła słusznie, że tak zwany park miejski spełniły również dobrze swą rolę i uprzyjemniały dzieciom, po-byt. Poruszone także sprawę odsłonięcia Pomnika Wdzięczności, który jest już gotowy, a z nieznanych przyczyn nie może się doczekać uroczystego odsłonięcia. Obecny widok pomnika obstawionego wysokimi dragan-i i obitego deskami, źle się przedstawia. Odpowiedzi udzielił burm. Kwiecień, podkreślając, że przyczyny zwłoki terminu odsłonięcia pomnika są mu nieznane, gdyż sprawą tą zajmuje się Komitet Powiatowy.



TURNIEJ MIAST

W ramach turnieju miast, zorganizowanego przez Pom. OZPN celem za silenia funduszu TBIS uzyskano następujące wyniki: Włocławek — Grudziądz 4:1 (1:1), Rypin — Brodnica 5:0 (2:0), Toruń — Bydgoszcz 3:2 (2:0) Inowrocław — Bydgoszcz II 3:2 (2:0), Nakło — Chojnice, Czernik 2:2 (1:1).

Również z przeznaczeniem zysku na TBIS odbył się turniej bokserski miast zorganizowany przez Pom. OZB. W ramach tych spotkań Włocławek pokonał Bydgoszcz 12:4, a Chelmsza w tym samym stosunku odniosła zwycięstwo nad Inowrocławiem.

REKORDY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Jak już donosiliśmy w niedzielę 11 bm. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbędzie się mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza w konkurencji żeńskiej mieszkiej i juniorów. Program mistrzostw obejmuje wszystkie konkurencje. Jak sygnalizują poszczególne ośrodki lekkoatletyczne Pomorza, za-

wodnicy przygotowują się solidnie do walnej rozprawy o mistrzowskie tytuły, a ich dobra forma stawia w niebezpieczeństwie dawne rekordy okręgu. Mistrzostwa odbędą się w godz. 9 — 13 i od 14 — 16.

DRUGOLIGOWCY NA BOISKU

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę, 11 bm. godz. 17.30 mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi, który odbędzie się na Stadionie Miejskim wywołał duże zainteresowanie. Po przerwie w rozgrywkach bydgoski Kolejarz, stając do walki o punkty z Kółkiem Widzewem, powinien teoretycznie spotkanie to rozstrzygnąć łatwo na swoją korzyść. Piłka jednak jest okrągła i trudno z góry przesądzić o wyniku. W wypadku zwycięstwa kolejarze bydgoscy poprawią swoją pozycję w tabeli mistrzostwa, a gdyby w Toruniu w meczu Stal (Sosnowiec) — Kolejarz (Toruń) uzyskał no wynik remisowy, bydgoszczanie objęliby znowu prowadzenie w swojej grupie.



Fragment procesji Bożego Ciała w parafii Farniej

Metropolitalnej z Gniezna w asyście ks. prob. mgr Mocnego z Brzozy i ks. prof. Szerzysko. W procesji asystował ks. kanclerzowi ks. dr Wilczyński i O. Kongregacji Ducha św. ks. prob. Piotr Pilarski. O g. 17.15 wyszła z bazyliki procesja, w której udział wzięły delegacje parafii bydgoskich oraz liczne duchowieństwo i zakonnice. Do pochodu procesjonalnego przyczyniły się długie dwuzeregi ministrantów i liczne zastępy dziewczynek w białych sukienkach rzucających kwiatki. Przy śpiewie hymnów wiernych, któremu

ny i ks. prof. mgr Wiśniewski — proboszcz parafii św. Piotra i Pawła. Śpiew przy ołtarzach, jak i w kościele wykonał chór pod kierownictwem Antoniego Rymarczyka. Przy ostatnim ołtarzu celebrował ks. kanclerz udzielił Najśw. Sakramentem błogosławieństwa wiernym. Ceremoniarzem uroczystości był ks. prof. Szerzysko, zaś proboszcz parafii ks. sup. Wl. Giemza piastował urząd honorowego asystenta i gospodarza uroczystości. Uroczyste „Te Deum” było zakończeniem procesji.

SPORT

Piątek zabłysnął formą Dwa punkty w meczu z Irlandią

WARSZAWA. W czwartek 8 bm. rozpoczął się w Warszawie na kortach centralnych CWKS międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar Davisa (czwartej fazy strefy europejskiej) między reprezentacjami Polski i Irlandii.

Pierwszy dzień zakończył się pełnym sukcesem tenisistów polskich, którzy wygrali gry pojedyncze w trzech setach.

Na meczu zabłysnął doskonałą formą Piątek, który zdecydowanie wygrał z mistrzem Irlandii Kempem. Piątek grał wspaniale z głębi i z półkorta. Imponował regularnością i w dobrej kondycji ukończył spotkanie. Polak wyraźnie poprawił serwis i backhand.

Przeciwnik jego Kemp przez pierwsze dwa sety nie miał zupełnie inicjatywy. Dopiero w trzecim nawiązał równorzędną walkę. Irlandczyk był nieregularny i psuł wiele piłek.

Skonecki w spotkaniu z Murphym pojechał bardzo dobrą kondycją. W pierwszym secie Polak gra ryzykownie, a częste jego wycieczki do siatki nie udają się. Większość punktów stracił on wskutek własnych błędów. W drugim secie Skonecki gra o wiele lepiej, demonstrując bogaty repertuar uderzeń i zwiększając tempo gry. Murphy wyraźnie opada z sił i przegrywa seta. W trzecim panuje już niepodzielnie Skonecki.

Irlandczyk Murphy pozostawił lepsze wrażenie, niż jego kolega Kemp. Gra on przeważnie forhendem, ma niezły smecz i mocny serwis. Słabym jego punktem jest kondycja fizyczna. Taktycznie obaj Irlandczycy grali słabo.

Wyniki techniczne: Skonecki (Polska) — Murphy (Irlandia) 9:7, 6:3, 6:2; Piątek (Polska) — Kemp (Irlandia) 6:1, 6:1, 9:7.

Organizacja zawodów dobra. Widzów około 10.000.



Piątek

Smoczyk zdobywa Puchar Warszawy

WARSZAWA. Pierwsze w tym sezonie zawody żużlowe w Warszawie zgromadziły na starcie prawie wszystkich czołowych zawodników polskich ze Smoczykiem, Koleczkiem, Olejniczakiem i Krakowiakiem na czele. Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc na stadionie Związku ok. 7 tys. widzów, którzy byli świadkami ciekawych i emocjonujących biegów.

Pierwsze miejsce i puchar przechodził w. Warszawy zdobył Smoczyk, który w III biegu eliminacyjnym ustanowił nowy rekord toru — 1:21,9.

Rozegrano 9 biegów eliminacyjnych oraz 8 biegów finałowych. Najwięcej punktów w eliminacjach zdobył Smoczyk — 12 pkt., Koleczek — 11, Malinowski — 10, Fijałkowski — 9. Rozegrali oni między sobą decydujący bieg finałowy o I miejsce. Zwycięzcą pewnie Smoczyk 1:25,0, przed Malinowskim i Koleczkiem. Fijałkowski biegu nie ukończył.

Mistrzostwa szachowe odbędą się w Bielsku

BIELSKO (most). W związku z mistrzostwami Polski w szachach, jakie odbędą się w bieżącym roku w Bielsku w terminie od 15 do 30 sierpnia, odbyło się tu pierwsze zebranie konstytucyjne „Komitetu Organizacyjnego Indywidualnych Mistrzostw Polski”. W mistrzostwach wezmą udział czołowi szachiści polscy, m. in.: K. Piater — mistrz Polski, A. Tarnowski — wicemistrz Polski, dr E. Artanowski — zwycięzca międzynarodowego turnieju w Katowicach, H. Makarczyk — b. mistrz Polski i inni.

Wójcik zwyciężył w wyścigu „Dziennika Łódzkiego”

ŁÓDŹ. Piąty po wojnie wyścig kolarski o puchar „Dziennika Łódzkiego” i ZKS Ognia rozegrany został na trasie Łódź — Błaszki i z powrotem, długości 190 km. Na starcie stanęło 48 najlepszych zawodników z całej Polski. Nie startował jedynie Hałasik. Start lotny nastąpił po deflacji przez miasto na szosie pabianickiej.

Za Pabianicami Wójcikowi i Gabryehowi udaje się ucieczka. Na przedmieściach Lutomska Gabryeh po raz drugi łapie gumę. Wójcik zwiększa tempo i samotnie dociera do przedmieść Łodzi, zwiększając odległość od pozostałych, po czym wjeżdża do Łodzi, gdzie samotnie finiszując na bieżni ZKS uzyskuje czas 5:24,40.

Drugi jest Cuch (Gwardia Warszawa) 5:26,55, 3) Salyga (Gwardia Łódź) 5:27,46, 4) Siemiński (Ognio Warszawa) 5:29,03, 5) Nowoczek (Ruch) 5:29,03, 6) Gabryeh (ZKS), 7) Wrzesiński (Kolejarz Warszawa), 8) Pietraszewski (ZKS), 9) Manowski (Ognio Warszawa), 10) Targoński (Gwardia Warszawa).

Warta — Kolejarka (Leszno) 4:2

POZNAN (G). Ligowa Warta korzystając z przerwy ligowej rozegrała mecz towarzyski z mistrzem II grupy klas A POZPN — Kolejarką Leszno. Zwycięzcy Warta 4:2. Zieloni wystąpili z małymi zmianami i wypadli korzystnie. Leszczyniacy zagraли bardzo ambitnie i ofiarne. Bramki uzyskali — dla Warty: Skrzypniak — 2, Opitz i Gendera po 1; dla Kolejarki: Roszak i Jankowiak.

Warta — Kolejarka (Leszno) 4:2

POZNAN (G). Ligowa Warta korzystając z przerwy ligowej rozegrała mecz towarzyski z mistrzem II grupy klas A POZPN — Kolejarką Leszno. Zwycięzcy Warta 4:2. Zieloni wystąpili z małymi zmianami i wypadli korzystnie. Leszczyniacy zagraли bardzo ambitnie i ofiarne. Bramki uzyskali — dla Warty: Skrzypniak — 2, Opitz i Gendera po 1; dla Kolejarki: Roszak i Jankowiak.

Warta — Kolejarka (Leszno) 4:2

POZNAN (G). Ligowa Warta korzystając z przerwy ligowej rozegrała mecz towarzyski z mistrzem II grupy klas A POZPN — Kolejarką Leszno. Zwycięzcy Warta 4:2. Zieloni wystąpili z małymi zmianami i wypadli korzystnie. Leszczyniacy zagraли bardzo ambitnie i ofiarne. Bramki uzyskali — dla Warty: Skrzypniak — 2, Opitz i Gendera po 1; dla Kolejarki: Roszak i Jankowiak.

Maty felieton Dyskusja

Właśnie prezes Rzdokiewka stracił swój referat pt. „Roswoj hodowli rasowych pluskiew w Ozorach Wielkich”, otarł oziło i usiadł. Grosik zabrał przewodniczący, ob. Klipski.

— Proszę koleżanek i kolegów — zawołał. — Dziękuję prezesowi Rzdokiewce za jego treściwy i głęboki referat, oraz otwieram dyskusję! Proszę śmiało się wypowiedzieć, bo grunt, koledzy i koleżanki, to rzeczowa i sześciu dyskusja!

— Proszę o głos rzekł ob. Franiszek Kupka i wstał z krzesła. — Udzielam głosu ob. Kupce! — zawołał przewodniczący i usiadł na krześle. Ob. Kupka odchrząknął:

— Chodzi mi o to, że ja mieszkam w Ozorach Młych, a mówca interesował się tylko Ozorami Wielkimi! To jest bardzo niesłuszne i bardzo niesprawiedliwe! To jest krzywdzące! Wypraszam to sobie na przyszłość! Hala, panie prezesie! Dziękuję, skończycie!

Wtedy zerwał się dr Strzykawkę Latociński. Wywijając trzymanym w ręku zwojem papieru, wołał:

— Uwaga, proszę kolegów, że referat kolegi prezesa należy uzupełnić krótkim odczytem pt. „Teoria Darwin’a, a ostatnie odkrycia astronomiczne”, co rzuci na oświecone i rozszerzone umysły. Przygotowałem właśnie ten temat, 3 kartek zaledwie i chociaż bym...

Chciał, ale nie z tego nie wyszło, bo doktora pociągnęło za nogawkę i zmuszono, by usiadł. Rzezożąc dyskusję podjęła ob. Melania Chrzaszcz.

— Proszę się zapytać obywatela prezesa, gdzie można kupić metkę, bo nigdzie nie ma metki, jest tylko kielbasa parzona, a ja parzonej nie znoszę, więc byłabym wdzięczna za tę informację!

— Koleżanka Chrzaszcz odbiega od tematu! Nie można... — zawołał przewodniczący, ale nie skończył, bo przerwał mu głos z głębi sali:

— Metkę może obywatelka kupić na rogu, u Franka Pyzy!

— Do rzeczy! — rozstąpił się przewodniczący.

— Waże nie mogę! — zaoponowała ob. Chrzaszcz. — On też nie ma metki!

Przewodniczący Klipski spojrział na prezesa Rzdokiewkę, po czym wrzasnął:

— Proszę trzymać się tematu! — Właśnie, właśnie — zawołał ob. Grosik. — Proszę o głos! — Udziela się głosu kol. Grosikowi! — W kwestii formalnej! Chciałbym spytać, oemu zajęto wszystkie miejsca w pierwszym rzędzie i ja, sekretarz Klubu Bikardzistów, muszę

siadzieć w drugim rzędzie, podawał gdy taki ob. Śmieszka...

Zrobił się straszny tumult i ob. Grosikowi przerwano. Kiedy zapadła cisza, przewodniczący zapytał:

— Czy jeszcze ktoś z kolegów pragnąłby coś dodać?

— Ob. Kupka trzącił w ramię ob. Fanarę, który zdziebko się zdrzemnął.

— Feluś, może ty? — Ob. Feluś Fanara otworzył oczy, rozczłapał się wokół i zawołał:

— Panie kelner! Raz zakrapiana i raz kanapka z salcesonem! Na szczęście to odezwanie nie w porę nie wróciło niczyjej uwagi i ob. Fanara znowu zachrapał.

— Wobec tego dziękuję koleżankom i kolegom za tak treściwe wypowiedzi — oświadczył przewodniczący — i ogłaszam nasze zebranie za skończone!

Koleżanki i koledzy położyli się rozchodząc. Przed budynkiem przewodniczący uściśnął serdecznie dłoń prezesa Rzdokiewki.

— A jednak — rzekł — grunt to, rzeczowa dyskusja! Prawda, drogi prelegencie?

— Yhym... — błąknął prelegent, po czym wręcił przewodniczącemu, po czym wtopił się w pobliskiej sadzawce. Wcale nie można mu się dziwić.

JUR

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„Teksty rosyjskie Czytelnika” zeszyt 1 referat G. Malenkowa wydany 6 listopada 1949 roku! Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Dominique Desanti „Tito i jego generał” Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Mao Tse-Tung — „O radaniach artysty i pisarza” Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Borys Zitkow — „Opowiadania prawdziwe” Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Jan Borowski „Siły przyrody” (tu podstaw wiedzy) Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Andrzej Moring „Przetwory owocowe i warzywne”, podręcznik dla domu, gospód, stołówek, szkół i kursów Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

Aleksander Puszkina „Wzrosty wibrane” Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

M. Mirgajowska — „Suchotki — „Krój damski”, lektka krawiecczyzna Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik” Warszawa 1950

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowo i asystenta naukowego — wynagrodzenia księgowego według umowy zbiorowej — a asystenta wg 8, 7 lub 6 gr. pracowników naukowych zatrudni od zaraz Rolniczy Zakład Doświadczalny Suliszewo, poczta Drawsko Pomorskie. Podania wraz z życiorysem kierować do kierownictwa Zakładu. (4553)

1 kołodziej na gosp. Brzyskorzystewko warunki wg. Umowy zbiorowej na rok 1950-51 zatrudni natychmiast Zespół PGR Sielec p-ta Podobowice — pow. Żnin. (4561)

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA NIEDZIELE, 11. 6. 1950:

6.05 Początek audycji. Godunow — słuchowisko 6.58 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyczna. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Wiązanka melodii operetkowych. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Audycja z cyklu „Concerto Grosso”. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 Wiersz tańczy i śpiewa. 10.55 Audycja literacka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Muzyka ludowa. 14.45 Zyciorysy górników. 15.00 Melodie fortepianowe. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają — chór „Arión” pod dyr. W. Dorożay. 16.50 Pogadanka. 17.00 Audycja POK. 18.00 Borys

ROZGŁ. MOSKIEWSKA DLA POLSKI

11.15 — 11.30 (na falach: 19,58 m i 19,78 m), 14.15 — 15 w niedzielę (95,6 m, 25,23 m i 31,65 m), 16.30 — 17 (26,6 m, 30,8 m, 30,9 m, 30,74 m i 31, 05 m), 19.30 — 20.00 i 21.00 — 21.30 (31,22 1068 m). W poniedziałki, środy i piątki — 22.00 m oraz na falach dług. 22.30 koncert na falach: 25,21 m, 30,74 m, 30,96 m, 11 na falach d. 1068 m).

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy naszej zmarłej ukochanej córce Urszuli ostatnią usługę oddali oraz za złożone kondolencje i wieniec serdecznie dziękujemy. Chirkowscy, Chojnice. (4566)

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości, angielskiego Łódź — Skrzynka 163.. (4505)

SPRZEDAŻ

Domy handlowe — mieszkalne, wille, place, sprzeda Cepos Bydgoszcz Dworcowa 9. (0456)

Ubranie na osobę wysoką sprzedam. Bydgoszcz Łokietka 10/1. (0452)

Pianino marka „Ecke” dobrym stanie sprzedam. Inowrocław, Marchlewskiego 10. (0446)

Motocykle DKW 500 z koszem i 350 cm sprzedam. Bydgoszcz Gen. Stalina 12/6. (0450)

KUPNO

Samochód małowartościowy w najlepszym stanie zaraz kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „4564”. (4564)

Wetne prana do przerobu przyjmuje Przędzalnia Sp. „Jedność Robotnicza” w Toruniu, ul. Jęczmienna 13

Xylamon MILION

zamiast POKOSTU jest wypróbowany środek do gruntownego stolarstwa (70% oszczędności) Szwedzka farba i kolorowy karbolineum do baraków 4530 Farba patentowana podwodna poleca Gdańska Wytw. Kitu, Farb i Lakierów GDAŃSK Redntowa 8, tel. 349-62

Grosz Szczęścia-Rzanny

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 25

PRACY POSZUKUJĄ

Technik dentystyczny sa modzielny obeznany wszelkimi pracami technicznymi i operatywnymi przyjmie po sadę zaraz. Warunek pokojowy umebłowany. Oferty IKP Bydgoszcz „4562”. (4562)

Starsza kulturalna zarządzi domem starszej inteligentnej osoby. Oferty IKP Bydgoszcz „437”. (0437)

POSADY WOLNE

Magister z prawem zarządu potrzebny zaraz do Bydgoszczy. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Umbreit Poznań, ul. Prusa 13 m. 4 tel. 4927. (4559)

DZIERŻAWY

Kiosk centrum Bydgoszczy wydzierżawia. Oferty do IKP Bydgoszcz „467”. (0457)

Wydzierżawie mieszkanie na stałe lub letnisko. Remonty mały konieczny. Oferty IKP Bydgoszcz „Letnisko”. (0453)

MIESZKANIA

Mieszkanie 2 pokojowe poszukują kulturalni Zwrót wszelkich kosztów remontu. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Spokojni”. (0451)

UMIEWAŻNIENIA

Umieważniam zagubioną kartę rzeźmieśniczą nr 55 wyst. przez Starostwo Powiatowe Wąbrzeźno na nazwisko Stefana Bortowskiego Wąbrzeźna. (4543)

ROZNE

Kto pożyczony 500.000 lub przystąpi do spółki. Oferty IKP Bydgoszcz „Gwarancja”. (0455)

Kilka krów na dobre pastwisko koło Bydgoszczy przyjmuje. Oferty IKP Bydgoszcz „Dobre”. (0454)

Co graja w TEATRZE

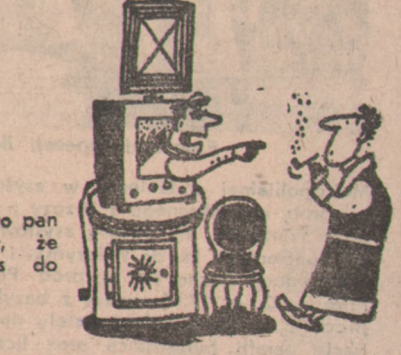
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152 — telefon 258-99. Dziś o 17.15 w niedzielę godz. 15 i 17.15 „Wesoła maskarada” W razie nieogody w sali ZŁOTA RYBKA. 4556

Państw. TEATR NOWY, Łódź, Daszyńskiego 34 tel. 181-34 — Dziś i w niedzielę o godz. 19.15 sztuka A. Korniejuka „MAKAR DUBRAWA” Kasa czynna o 10 — 15 i od 16 4557

Teatr „OSA” Łódź, Traugutta 1, telef. 272-70 OSTAJNIE DNI o 19.30 w niedzielę i w sobotę ROMANS Z WODEWILU Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy 554

ROBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR



— Czy to pan powiedział, że mam głos do chrzanu? — O GŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 38-41 i 38-42. DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KĄDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1801. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 38-41 I 38-42.